Rok VII. Kraków-Podgórze. Czwartek 30 Września 1909 Nr 222

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na przyszły kwartał. Abonament „Nowin" wynosi (wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu) kwartalnie 4 K. 50 h., miesięcznie 1 K. 50 h. (można należytość przesyłać przekazem pocztowym lub markami).

Każdy nowy prenumerator otrzyma **bezpłatnie**, o ile zapasu starczy, początkowe fejletony powieści **„Czarodziejski samochód"**.

„Nowiny" są niezawisłem, bezpartyjnem, demokratycznem pismem. Wolne od stronniczych uprzedzeń, zachowują sobie w każdym wypadku swobodę zdania, służąc wiernie **narodowej sprawie**. Szybkość informacyj i bogactwo interesujących artykułów, zapewniły „Nowinom" największą w Galicyi zachodniej poczytność. Nabywać można „Nowiny" w każdej trafice.

Co niesie dzień polityczny.

Rozbicie rokowań w Pradze i odroczenie Sejmu czeskiego. — Rada państwa będzie zwołana 19 października, lecz rząd chce się zawczasu przekonać o zdolności Izby do pracy. — Niesankcyonowanie ustawy Axmann-Kolisko. — Sejm węgierski.

Sprawa uruchomienia Sejmu czeskiego jest dlatego tak ważną, że od niej zależy uruchomienie parlamentu i dalsze zachowanie się „Unii słowiańskiej". — Otóż sytuacya **w Pradze jest beznadziejna.** Rokowania się rozbiły. Wprawdzie dzisiaj zbiera się jeszcze pełne zebranie niemieckich posłów, które jednakże mieć już będzie tylko formalne znaczenie wobec tego, że czescy przywódcy oświadczyli marszałkowi krajowemu, iż odrzucają żądania niemieckie. Powszechnie liczą się z odroczeniem Sejmu jeszcze w tym tygodniu. Niektórzy mówią o rozwiązaniu.

Mimo tego złowróżbnego niepowodzenia w Pradze rząd ma zamiar rychło zwołać Radę państwa.

Uchodzi za bardzo prawdopodobne, że parlament wiedeński zwołany zostanie już na 19 października. Rządowi zależy na tem, aby wcześnie stwierdzić, czy Izba posłów zechce pracować czy nie.

Rząd zawiadomił partyę chrześcijańsko-socyalną, iż nie jest w stanie udzielić sankcyi ustawie Kolisko-Aksmann, ponieważ sprzeciwia się ona ustawie państwowej o szkołach ludowych. Ze strony słowiańskiej zamierzają wdrożyć w parlamencie akcyę, celem przedsięwzięcia w państwowej ustawie szkolnej jeszcze dalej idących zmian, aby uniemożliwić wogóle podobne uchwały, jak w Sejmie dolno-austryackim.

* * *

Sejm węgierski odbył wczoraj posiedzenie. Prezydent gabinetu dr Weckerle wśród żywego poruszenia w Izbie oświadczył, że w poniedziałek wręczył cesarzowi dymisyę gabinetu. Mowca zaproponował monarsze, aby porozumiał się z przywódcą większości parlamentarnej i powołał do siebie p. Kossutha, co się też stało.

Pos. Hollo wyraził życzenie, aby przesilenie zostało jak najrychlej zakończone. Jeżeli monarcha chce apelować do kraju i rozwiązać Izbę, to niechaj to jak najszybciej uczyni. — Przeprowadzenie reformy wyborczej nie może być powierzone koalicyi, która straciła racyę bytu. Mowca ostrzegał przed oktrojowaniem reformy wyborczej, któraby miała na celu zniszczenie charakteru narodowego państwa węgierskiego. Domagał się wreszcie utworzenia banku samodzielnego.

Pos. Michaly (Rumun) wyraził zadowolenie z dymisyi rządu. Jako jedyną możliwą drogę rozwiązania przesilenia, uważa mowca przeprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

Prezes ministrów dr. Weckerle występował przeciw wmięszaniu się wpływów stronnictw austryackich w wewnętrzne stosunki Węgier. Prezydent ministrów przedkładając cesarzowi plan rozwiązania przesilenia, podniósł, że zasadę polityki węgierskiej musi tworzyć utrzymanie hegemonii Węgrów. Omawiając sprawę banku węgierskiego, podniósł dr. Wekerle, że jest wprawdzie za niezawisłością ekonomiczną Węgier, ale za utrzymaniem wspólności bankowej.

W końcu oświadczył prezydent ministrów, że w programie swoim podniósł także konieczność przeprowadzenia „stosownej" reformy wyborczej, jako też reform narodowych na polu wojskowem.

Po krótkiej dyskusyi Izba przyjęła wniosek odraczający sesyę do 5 października.

Z ciemnej, krwawej Rosyi.

Rebiata Sawickiego. — Rosyjska mniszka.

„Dziatwa Sawickiego". Taką nazwę otrzymała banda rozbójnicza, która obecnie grasuje w gub. czernihowskiej. Szerzy ona panikę wśród ludności swojem okrucieństwem.

W tych dniach banda dokonała niesłychanie okrutnej zbrodni w chutorze Stożków pod Bachmaczem.

Chutor ten zamieszkiwał 72-letni Szczepan Siedenko ze starą swą żoną, Eugenią. Uchodzili oni w okolicy za ludzi bogatych.

Pewnej nocy do domu ich wtargnęli rozbójnicy:

— Dawaj pieniądze!

Otrzymawszy odpowiedź odmowną, bandyci zaczęli torturować starca; przedewszystkiem więc dłutem obdarli mu skórę z twarzy, następnie rozłupali głowę. Gdy starzec żyć przestał, okrutnicy wzięli w swe obroty żonę jego. Złamali jej najpierw rękę lewą, przecięli wierzchnią wargę, wybili dwa zęby i obdarli uszy. Staruszka ducha wyzionęła.

Po dokonaniu takiego okropnego mordu rabusie przetrząsnęli dom od dołu do góry i podobno znaleźli tylko około 10 rubli.

Kilku podejrzanych zbrodniarzy uwięziono.

Rosyjska mniszka przed sądem. Saratowski sąd okręgowy rozpoznawał sprawę mniszki klasztoru bałaszowskiego, Popowej, oskarżonej o usiłowane dzieciobójstwo. Mniszka P. powiła dziecię, które w dziewiątym dniu życia wrzuciła do ustępu. Czyn swój tłomaczyła tem, że nie mogła ponieść wstydu. Liczy ona lat 20, a w ciążę zaszła podczas zbierania jałmużny.

Sąd przysięgłych wyniósł werdykt uniewinniający.

Z zaboru rosyjskiego.

Biskup maryawicki. „Warsz. Dniewnik" donosi, iż na zjeździe starokatolików w Wiedniu uchwalono wyświęcić na „biskupa" wybranego przez maryawitów p. Jana Kowalskiego. Ceremonia wyświęcenia odbyć się ma w październiku w Holandyi.

Aresztowanie 130 jubilerów. Onegdaj o godzinie 1 po południu przybyła policya warszawska do cukierni przy ulicy Dzielnej, gdzie się mieści „giełda" jubilerów żydowskich. Zastano tam około 130 osób. Ujętych odesłano grupami po 40 osób do ratusza. Wśród aresztowanych było wielu bogatych jubilerów. Z ulic Dzikiej, Nowolipek, Nalewek i Bielańskiej, przez które prowadzono te grupy, wiadomość rozeszła się prędko po mieście, wywołując w odpowiednich sferach wielką sensacyę. Początkowo mówiono, że sprawa ma związek z odkrytą niedawno, tajną „izbą probierczą". Potem jednak okazało się, że policya otrzymała wiadomość, iż wśród jubilerów, zbierających się w tej cukierni, są paserowie, mający część biżuteryj skradzionych na sumę 20.000 rubli przed dwoma tygodniami z lombardu przy ulicy Chłodnej. Znalezione przy jubilerach klejnoty pokazywano właścicielowi lombardu, lecz nie było wśród nich przedmiotów skradzionych. O godzinie 6 wieczorem wszystkich wypuszczono.

Ostatnie chwile cesarzowej Elżbiety.

W Budapeszcie w tych dniach, w jedenastą rocznicę tragicznej śmierci cesarzowej Elżbiety, ukazała się broszura z opisem ostatnich chwil monarchini. Autorką broszury jest hr. Irma Sztaray, która była jedynym świadkiem zamachu Lucheniego w Genewie. Tak go opisuje:

„Dzień był śliczny, cesarzowa w doskonałym humorze. Kupiła właśnie gramofon dla wnuka i z uśmiechem wpisała swe nazwisko w książkę, którą jej podał właściciel sklepu. Gdyśmy po południu wyszły na spacer nad brzeg jeziora, spostrzegłyśmy młodzieńca, zataczającego się, jak gdyby był pijany. Było nam spieszno do parowca. Miałam tego młodzieńca wciąż na oku. Nagle zmienił kierunek i począł iść wprost na nas. Instynktownie postąpiłam krok naprzód, zasłaniając cesarzowę. Luccheni zawahał się chwilkę, i wpadł na nią, topiąc sztylet w jej sercu. Cesarzowa osunęła się na ziemię bez krzyku, bez jęku. Po paru minutach otworzyła oczy. Klęczałam przy niej. Wracała powoli do przytomności.

— Jak się wasza cesarska mość czuje? — spytałam. Czy nie stało się jakie nieszczęście?

— Nie — odpowiedziała z uśmiechem.

Obu nam nie przyszło na myśl, że napastnik mógł mieć sztylet w ręku.

Wreszcie cesarzowa wstała, poprawiła fryzurę, podjęła wachlarz i parasolkę. Poszłyśmy dalej.

— Czego ten człowiek odemnie chciał? — spytała spokojnie.

— Nie wiem. To pewno złodziej — odrzekłam.

— Chciał mi może skraść zegarek?

Po chwili cesarzowa spytała:

— Czy jestem blada?

Nie zdążyłam jeszcze jej odpowiedzieć, gdy dodała: Zdaje mi się, że mam ból w sercu, ale nie jestem tego pewna.

Gdyśmy dochodziły do mostu, oparła się na mojem ramieniu. Podtrzymywałam ją, zwisała coraz cięższej na mojem ramieniu, wreszcie osunęła się znowu na ziemię. Po chwili otworzyła oczy, nie było w nich świadomości. Pasażerowie parowca stali opodal — wystraszeni.

Cesarzowa miała na sobie lekką bluzkę z czarnego jedwabiu; rozpięłam guziki, aby jej ułatwić oddechanie. Na batystowej koszuli (cesarzowa nie nosiła gorsetu) w okolicy serca, ujrzałam czarną plamę wielkości srebrnego guldena. Teraz dopie-



Skład broni w Petersburgu. (Patrz „Ze świata").

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Paula d'Ivoi.

22

Ciąg dalszy.

Ku wielkiemu zdziwieniu zauważył, że do okienka zakratowanego co wieczór zaglądał Kleszcz. Kilkakrotnie orzeł wsuwał między kraty potężną głowę i wydawał jakiś dziwny pisk, którego więzień nie mógł zrozumieć.

— Ptaku mądry — mówił Fit — niema tu twej pani. Czemu przychodzisz do mnie zamiast ją odwiedzać?

Ale ptak przylatywał wciąż jakby ze skargą upartą.

Wreszcie Fitowi przyszło na myśl, że pewnie orzeł nie może dotrzeć do celi swej pani.

Chciał się o tem koniecznie przekonać.

Zapytywał dozorcę, który mu przynosił pożywienie. Dowiedział się od niego, że Nijak zamkniętą jest obecnie w jednej z cel wewnętrznych, przeznaczonych dla tych przestępców, których należy najzupełniej odosobnić.

Tego samego dnia malec napisał list do Lizzie Topaz na kawałku płótna, oddartym z chustki od nosa: szpilką wykłuwał litery. Donosił o świeżo zastosowanych środkach względem dziewczynki.

Skończywszy ten oryginalny list, przywiązał go do szyi Kleszcza, który z widoczną radością rozpostarłszy potężne skrzydła, wzniósł się w powietrze.

A Fit nie mógł spać tej nocy!

Czy „bilet" jego, jak sam nazywał, dojdzie pod właściwym adresem?

Dwa dni żył w niepewności i trwodze.

Wreszcie drugiego dnia o zmroku orzeł ukazał się w okienku.

Z bijącem sercem zerwał się chłopiec z tapczana. Krzyk radości wyrwał mu się z piersi.

Za chwilę trzymał w ręku kawałek papieru, uwiązanego na sznureczku do szyi orła.

Odwiązał go drżącą ręką. Kleszcz, jak gdyby tylko na czekał, wydawszy przeciągły pisk, natychmiast odleciał.

Tymczasem biedny Fit drżał z niecierpliwości. Gruby zmrok nie pozwalał dojrzeć liter.

Jakim sposobem zdobyć światło?

W więzieniach chińskich nie dają więźniom ani świecy, ani zapałek.

Jakże mały Fit zdoła przeczytać kartkę przysłaną?

Malec przeczuwa, że w niej zawiera się ważna wiadomość. Jak ją poznać?

Tymczasem noc zapadała, coraz czarniejsza.

Biedny chłopczyna rzucił się na tapczan, ale nie mógł nawet zmrużyć oka przez noc całą.

Jakże mu się długą wydała!

Licząc nieskończone godziny, oczekiwał na świt z niecierpliwością.

Nareszcie ciemności się rozstąpiły i blade zamajaczyło światełko.

Fit zbliżył się do okienka.

Z wielkim trudem przy szarem świetle, przeciskającem się przez kratę, zdołał wreszcie przeczytać:

„Mały mój Fitku. Trudno mi samemu zrozumieć, jakim sposobem do tego doszło, że piszę ten list do ciebie — ja, profesor geografii w misyi angielskiej, obrońca porządku i szkolnej dyscypliny.

„Ciebie zaś i Nijak powinienbym uważać za nieprzyjaciół przepisów porządku publicznego.

„Tymczasem (sam tego nie pojmuję), zamiast tego łączę się z wami i chcę wam pomódz do oszukania czujności waszych dozorców w więzieniu.

„Nie umiałbym naprawdę wytłomaczyć, czemu czyny moje są w takiej sprzeczności z pojęciami utrwalonemi.

„Ale prawda. Tobie, *boy'owi*, jest to zupełnie obojętne. Umysł twój nie silí się na rozwiązywanie zagadnień psychologicznych. Więc też myślę, iż lepiej zrobię, gdy jak najpospoliciej powiem, co trzeba robić.

„Miss Lizzie Topaz jest mocno cierpiącą. Od czasu spotkania owego tajemniczego samochodu, co do którego koloru nie mogliśmy się zgodzić (Lizzie tak samo jak Nijak twierdzi, że był niebieski)... Otóż od tego spotkania zdrowie mojej uczennicy jest bardzo nadwątlone. Widocznie przestrach, jakiego doznała, wzburzył i osłabił nerwy.

„Doktor Mathias codzień ją odwiedza. Zapisuje lekarstwa, które jednak nie poprawiają stanu chorej.

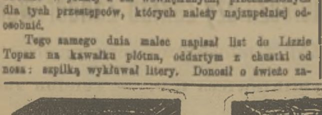
„Jutro, mówił mi doktor Mathias, ma jej przygotować limoniady, która sprowadzi niewątpliwie zbawienny skutek.

„Zobaczymy.

„Tymczasem miss Lizzie doznaje jakiegoś nieokreślonego uczucia strachu. Wydaje się jej, jakoby zewsząd czyhało na nią niebezpieczeństwo. I rzecz szczególna: bezwiednie prawie co raz więcej przywiązuje wagi do nieobecności Nijak. Wydaje się jej, że z chwilą uwięzienia małej przyjaciółki niema dla niej ratunku.

„Cóż takie dziecko mogłoby uczynić dla niej? Prawdziwie myśli chorej i zdenerwowanej, które zresztą uszanować trzeba.

Ciąg dalszy nastąpi.



Ceny bez konkurencyi.

61

KUFRY, WALIZY, TORBY, TOREBKI, NECESSERY, PLEDY ang., PELERYNY męzkie i damskie, ORYG. TYROLSKIE, NIEPRZEMAKALNE, PASKI modne damskie, GRZEBIENIE ozdobne do fryzur, RĘKAWICZKI z najlepszych fabryk.

FABRYCZNY SKŁAD PARASOLEK i PARASOLI poleca ANASTAZY FRONCZ Kraków Floryańska 17.

ro zrozumiałam straszną prawdę. Podniosłam koszulę — przy sercu dostrzegłam małą trójkątną ranę, pokrytą paru kroplami skrzepłej krwi. Nieznajomy pchnął cesarzową Elżbietę sztyletem.

Co słychać w mieście?

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj skarbowej i szkolnej pod przew. wiceprezydenta Szarskiego. Uchwalono przedstawić na dzisiejszem posiedzeniu Radzie miejskiej wniosek na udzielenie kredytu w kwocie 4000 koron, przeznaczonego na przyjęcie gości, którzy przybędą na jubileusz Muzeum Narodowego w Krakowie.

Z teatru miejskiego. W komedyach Saltena: „Z tamtego brzegu" grają pp.: Sulima, Barwińska, Górska, Nowakowska, Zarzycka, Sobiesław, J. Węgrzyn, Kosiński, Brandt, Weychert, Jednowski, Mielnicki, Stanisławski, M. Węgrzyn, Sechowski i Bojnarowski. — W niedzielę po południu daje teatr „Kościuszko pod Racławicami".

Z teatru ludowego. Ogólne i żywe zainteresowanie budzi dzisiejsze przedstawienie „Horsztyńskiego" w teatrze ludowym. Szlachetny cel, na który przeznacza dyrekcya teatru cały dochód z tego przedstawienia, zgromadzi niewątpliwie w teatrze ludowym publiczność krakowską. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na budowę Sanatoryum nauczycielskiego. Prześliczna, arcywesoła i tryskająca humorem trzyaktowa operetka p. t. „Czarodziej z nad Nilu" będzie odegraną we czwartek. Prześliczne tańce, w oryginalnych egipskich kostyumach, wykona rodzina Sachsów. Tytułową rolę odtworzy p. Turski, królem-pantoflarzem będzie p. Poleński, żoną jego p. Grabowska, Cleopatrą p. Felice. Powiększone chóry, piękne dekoracye i nowe kostyumy dopełniają całości tej melodyjnej operetki, która będzie powtórzoną w piątek po raz drugi i w niedzielę wieczór po raz trzeci.

W sobotę wystawi scena ludowa oryginalną sztukę, nigdzie dotąd nie graną p. t. „Powtórne małżeństwo". Autorem (a właściwie autorką) tej pięknej sztuki jest kryjący się pod pseudonimem A. Kallas twórca wielu powieści i utworów dramatycznych, nagradzanych na konkursach. Główną rolę odtworzy dyr. E. Rygier. Cały personal artystyczny bierze udział w tej sztuce.

Z Towarzystwa muzycznego. W piątek dnia 1 października b. r. o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się pierwsza próba chóru mięszanego. Uprasza się o liczny współudział.

Cyrk Edison. Attrakcyą programu od piątku dnia 1-go do czwartku dnia 7-go października, będzie zdjęcie artystyczne p. t. „Wesele włóczęgi", dramat Juliusza Marego grany przez pierwszorzędnych artystów teatru Antoine w Paryżu. Reszta programu składać się będzie przeważnie z obrazów o treści pouczającej i zabawnej.

Biblioteka Muzeum techniczno-przemysłowego otwartą będzie w godzinach popołudniowych od 6 do 9 wieczorem — godziny ranne (od 9 — 12) pozostają niezmienione.

Z Czytelni robotniczej im. J. Kilińskiego T. S. L. w Krakowie. Zapowiedziany na d. 26 b. m. wieczorek muzykalno-wokalny w lokalu czytelni, na program którego złożyły się: śpiew choralny, solowy, deklamacye, gra na cytrze, odbył się przy licznym udziale członków i gości. Czysty dochód przeznaczono na powiększenie księgozbioru biblioteki.

Zarząd Czytelni wyraża serdeczne podziękowanie WP. J. Raczyńskiej za bezinteresowne użyczenie pianina, oraz wszystkim WP. wykonawcom za łaskawy współudział.

Katolickie Stow. stróżów odbędzie nadzwyczajne walne Zgromadzenie dnia 1 października o godz. 7 wiecz. w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza, l. 37.

Sprawa Borowskiej. Wczoraj przybył do Krakowa mąż Janiny Borowskiej, dr. Maryan Borowski i otrzymał pozwolenie widzenia się z uwięzioną w biurze sędziego śledczego dra Nowotnego. Przy spotkaniu się obecny był także adwokat dr. Szalay. Dr. Borowski wręczył obrońcy jeden znaleziony niedawno list Lewickiego, pisany 15 kwietnia b. r., a więc 5 tygodni przed śmiercią, w którym Lewicki w dość sentymentalnym tonie wyraża pragnienie zobaczenia się z Janiną Borowską. Listu tego od adwokata zażądał sędzia śledczy.

Jak wnosić można z obecnej sytuacyi, śledztwo zostało już w zupełności ukończone, i jutro we czwartek sędzia śledczy prześle akta prokuratoryi państwa celem sporządzenia aktu oskarżenia. Obrońca dr. Szalay został przez sędziego wezwany do zgłoszenia ewentualnych wniosków w sprawie dowodów, jakieby chciał prowadzić. Dr. Szalay oświadczył, że może to zrobić dopiero po przeglądnięciu aktów, do których obecnie jeszcze nie ma dostępu i po bezpośrednim porozumieniu się z Borowską. Oświadczenie to zostało zaprotokołowane.

Dla objaśnienia naszych czytelników dodajemy, że procedura karna dopiero po ogłoszeniu aktu oskarżenia pozwala obrońcy bezpośrednio komunikować się z oskarżoną i wglądać we wszystkie akta sprawy. Więc dr. Szalay nie chce obecnie opóźniać aktu oskarżenia — i zapewne dopiero poznawszy treść tegoż poczyni ewentualnie wnioski odwodowe i zażąda uzupełnienia śledztwa.

Jak donieśliśmy, Janina Borowska oświadczyła sędziemu gotowość spisania swych zeznań i przedstawienia dokładnego obrazu krytycznej nocy z 4 na 5 czerwca. Aby jej pracę ułatwić i zapewnić żądany przez nią pokój, z polecenia prezydyum usunięto z celi towarzyszkę Borowskiej. Jak jednak słychać, Borowska po kilku dniach oświadczyła, że kontynuować tej pracy nie będzie, bo chcąc dać pełny i zrozumiały opis stosunku, jaki ją łączył z Lewickim, musiałaby zbyt osobiste przedstawić momenta... Zdaje się jednak, że pod wpływem perswazyi obrońcy Borowska zdecyduje się na dokończenie swej pracy.

Obecny stan sprawy uprawnia do przypuszczeń, że rozprawa przeciw Borowskiej odbędzie się przecie z początkiem listopada. Prokuratoryę państwa zastępuje w tej sprawie prok. dr. Marowski.

Borowska uspokoiła się zupełnie a zajmuje się głównie lekturą. Czytuje dzieła angielskie, między innemi krytyki literackie Wilde'a, któremi, jak się do obrońcy wyraziła, zachwyca się i które pragnęłaby przetłómaczyć.

Ułaskawienie Łaty. Jak już wczoraj donosiliśmy, cesarz ułaskawił Faustyna Łatę, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Wczoraj został Łata o tem zawiadomiony. Zanim jednak zbrodniarz ten, znany ze śmiałego napadu na Grajowerów, zostanie odstawiony do więzienia w Wiśniczu, będzie miał jeszcze dwie rozprawy przed trybunałem zwyczajnym, mianowicie o to, że dopomagał przy ucieczce więźniowi Barcickiemu i Słoniowi. Rzecz jasna, że skazany na dożywotnie więzienie, nie może już otrzymać kary więzienia, którąby się musiała przeciągnąć aż poza grób. Za obydwie więc wspomniane sprawki zostanie skazany tylko na obostrzenie więzienia, a więc na twarde łoże, ciemnicę i post.

Lekarze w Krakowie. Według najnowszego spisu lekarzy mieszka w Krakowie 237 lekarzy.

Lwów liczy ich 336.

Pierwsza Spółka spożywcza. Nadzwycz. walne zgromadzenie członków Spółki spożywczej odbędzie się d. 10 października b. r. w niedzielę o godz. 4-tej popołudniu w Domu Robotn. przy ul. św. Tomasza l. 37 I p. z porządkiem nast.: 1) Sprawozdanie dyrekcyi z ruchu organizacyjnego i sklepowego. 2) Dopełniający wybór do Rady nadz. 3) Zmiana statutu. Każdy z członków w interesie własnym powinien przybyć na to zgromadzenie punktualnie i wykazać się przy wejściu książką udziałową.

Przeniesienie biur Związku turystycznego. — Kraj. Związek turystyczny, oraz Biuro miastowe c. k. kolei państwowych, przenosi z początkiem października b. r. swe biura z najmowanego dotąd lokalu w Rynku głównym, do nowego parterowego lokalu przy ulicy Basztowej l. 27 (narożnik ul. Pawiej). Publiczność podróżująca może w biurze kolejowem zaopatrywać się we wszelakie bilety, nie będąc krępowaną godziną odjazdu pociągu i unikając niewygód i ścisku przy zakupnie w kasach kolejowych na dworcu. Prócz zwykłych czynności wydawania biletów kolejowych tak zwykłych jak i okrężnych, zajmować się będzie Biuro kolejowe w nowym lokalu przyjmowaniem i ekspedycyą pakunków.

Jubileusz dyrektorki. Jak już wczoraj donosiliśmy, odbył się wczoraj w Podgórzu jubileusz 25-letniej pracy nauczycielskiej dyrektorki szkoły im. Dąbrówki przy ulicy Józefińskiej, p. Nowakównej. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9 rano nabożeństwem w kościele OO. Redemptorystów, odprawionem przez katechetę szkolnego, ks. Łaskiego. Następnie udano się do szkoły, gdzie w jednej z sal szkolnych, pięknie udekorowanej, chór dzieci pod kierunkiem p. Józefa Brożka powitał pieśnią wchodzącą jubilatkę. Uczennica klasy III. Chmurzanka i uczennica IV. klasy Jodłowska wyrażały w prostych ale szczerych słowach wdzięczność dla swej kierowniczki za jej pracę dla dobra dziatwy. Następnie dwie byłe uczennice: pani X i p. drowa Piskowa wspomniały o czasach, kiedy pod doświadczoną ręką jubilatki odbierały cenne wskazówki i nauki. Wreszcie przemawiał inspektor szkolny p. Udziela, dyrektor szkoły im. Kopernika p. Jodłowski, imieniem miejscowych nauczycieli i katecheta ks. Łaski, imieniem szkoły. Rozrzewniona jubilatka dziękowa serdecznie za objawy sympatyi. — Uroczystość zakończyła się koło południa, pozostawiając nader miłe wrażenie na uczestnikach.

Jednoroczna szkoła majsterska stolarstwa meblowego i budowlanego zostanie otwarta z dniem 14 p. m. przy c. k. szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem. Nowo zorganizowana szkoła da czeladnikom i majstrom stolarskim sposobność nabycia wyższego teoretycznego i praktycznego wykształcenia zawodowego, a temsamem kwalifikacyi do objęcia posad werkmistrzów, samodzielnych kierowników i t. d. — Wpisy kończą się z dniem 8 b. m. — Nauka trwać będzie do dnia 30 czerwca 1910. — Szczegółowych informacyj udziela odwrotną pocztą Dyrekcya c. k. szkoły zaw. przem. drzew. w Zakopanem.

Mianowania jednorocznych ochotników w pułkach, stojących załogą w Krakowie, nastąpiło wczoraj. Mianowanie jednorocznych przy obronie krajowej odbyło się przed kilku dniami.

Partya socyalistyczna zwołuje na niedzielę rano zgromadzenie ludowe do sali teatru ludowego. W zgromadzeniu tem wezmą udział posłowie Daszyński, Moraczewski, Hudec i Diamand. Na porządku dziennym: Nowe ciężary wojskowe i reforma wyborcza do sejmu.

Adwokat przed sądem. Dnia 11 listopada odbędzie się przed sądem karnym senzacyjna rozprawa, w której jako oskarżony staje adwokat dr A. Himmelblau, obwiniony o nakłanianie do fałszywych zeznań w celach obrony samego siebie. Tło sprawy jest następujące:

Przed rokiem udała się deputacya kolejarzy z Krakowa do ministerstwa kolei w sprawie rozmaitych zażaleń i skarg. Jeden z deputatów, konduktor Kowalik, oświadczył ministrowi wprost, że w okręgu krakowskiej dyrekcyi dzieją się nadużycia przy przenoszeniach i awansach kolejarzy. Ministerstwo zarządziło śledztwo, przesłuchano cały szereg konduktorów. Podczas dochodzeń kolejowych wykazało się, że adwokat Himmelblau dawał listy do jednego z urzędników kolejowych, p. Hudeca, i że te listy, zawierające prośby o protekcye, były uwzględniane. Sprawę oddano więc w ręce sądu. Ale w sądzie zeznania świadków wypadły inaczej. Zaczęto bronić adw. Himmelblaua. Tymczasem jeden z świadków zeznał, że mu dr H. i jego adherenci nakazali nic nie mówić o pośrednictwie adwokata H. Oskarżono więc adwokata H., dalej trzech konduktorów, a mianowicie: Jana Tyrańskiego, Kozaka z Podgórza i Brandesa z Krakowa, oraz Słowika, rencistę kolejowego z Bierzanowa, o nakłanianie świadków do fałszywych zeznań. Rozprawa miała się odbyć dnia 2 października, została jednak odroczona aż do 11 listopada.

Losowanie przysięgłych. Dzisiaj odbyło się w prezydyum sądu losowanie przysięgłych na kadencyę listopadową, która się zacznie dnia 3 listopada. Przewodniczył radca dworu Pogorzelski, z ramienia sądu brali w losowaniu udział radcy Ursel i Cięglewicz, z ramienia prokuratoryi prok. dr Ujejski, wreszcie delegat Izby adwokackiej dr Gańkiewicz. Protokół prowadził oficyał sądowy Ludwik Fortuna.

Jako przysięgli główni zostali wylosowani pp.: 1) Anis Abraham, kupiec. 2) Bałuk Leon, piekarz. 3) Dr Bednarski Tadeusz, adwokat. 4) Bem Romuald, kominiarz. 5) Bernacki Stefan, krawiec. 6) Ciechanowski Stefan, urzędnik kasy oszczędn. 7) Czaplicki Stefan, rytownik. 8) Dr Dobrowolski Stanisław, docent uniweryt. 9) Dr Epstein Stanisław, chemik. 10) Gargul Franciszek, masarz. 11) Dr Gottlieb Adam, lekarz. 12) Grabowski Józef, krawiec. 13) Dr Grzybowski Leon, lekarz. 14) Guttmann Mojżesz, blacharz. 15) Jahr Karol, aptekarz. 16) Kostka Karol, urzędnik Tow. wzaj. ubezp. 17) Łukasiewicz Karol, dentysta. 18) Mally Kamil, urzędnik banku kraj. 19) Mateczny Antoni, właśc. realn. z Podgórza. 20) Mayzel Marcin, urzędnik banku galic. 21) Michnik Józef, kupiec z Bochni. 22) Mikucki Jan, urzędnik kasy oszczędn. 23) Najder Karol, piekarz z Wieliczki. 24) Peroś Jan, architekt. 25) Płonka Józef, zegarmistrz. 26) Rehmann Feliks, wł. real. 27) Romański Michał, rzeźnik. 28) Skwarczyński Józef, krawiec. 29) Słapa Władysław, właściciel dóbr Lusina. 30) Szódmak Löbel, właśc. real. z Podgórza. 31) Targowski Tomasz, b. właśc. dóbr. 32) Wieczorek Zygmunt, kupiec. 33) Włodek Bolesław, właśc. dóbr. 34) Woyczyński Roman, właśc. dóbr Konary. 35) Zielonacki Józefat Leszczyc, kapitalista. 36) Żmigrocki Stanisław, inżynier.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali pp.: 1) Färber Chaskel, wł. cegielni w Podgórzu. 2) Goldberg Wilh., piekarz. 3) Holländer I., kupiec. 4) Hornikowski M., kupiec. 5) Jezierski J., prywatny. 6) Książek St., wł. realn. 7) Rosenstein M., właśc. real. 8) Scheuer N., ajencya handl. 9) Wójcik K., introligator.

Z cechu majstrów murarskich otrzymujemy następujący komunikat: W wykonaniu przepisów o nadzorze policyjno-budowlanym postępuje magistrat m. Krakowa obecnie z większą nieco stanowczością i surowością, aniżeli się dotychczas działo. Dowodem tego orzeczenie magistratu z d. 28 sierpnia 1909 L. 57333, którem skazano: a) budowniczego Nachmana Kopalda na grzywnę 500 kor. względnie 25 dni aresztu za udzielenie swej firmy licznym partaczom. Nadto, ze względu, że wymieniony za podobne przekroczenie był już poprzednio grzywnami karany, orzekł zarazem magistrat zawieszenie jego koncesyi na przeciąg jednego roku, licząc od dnia prawomocności tego orzeczenia; b) sześciu partaczy na grzywny od 50—100 kor. za nieuprawnione wykonywanie przemysłu budowlanego pod firmą N. Kopalda; c) siedmiu właścicieli realności na grzywny po 100 kor. względnie 10 dni aresztu za oddanie partaczom do wykonania robót budowlanych.

Sprawozdanie Cooka.

Ciąg dalszy.

Znowu wynurza się parskając i znowu trafiają go lance. Walka trwa kilka godzin; od czasu do czasu jakieś ciekawe zajście, w końcu narwal ulega, a zdobyczą jego zwycięzców staje się kilka tysięcy funtów mięsa i tłuszczu. Najczęściej jednak zwycięstwo odnosi się wtedy, gdy myśliwi są daleko od ojczyzny i od brzegu. Po zabiciu zaprzęgają kajaki długim rzędem do potężnego kadłuba, wleczenie go jednak jest ogromnie utrudnione, bo siły wiatru i fal stoją na przeszkodzie. Czasem, gdy fale piętrzą się wysoko, nie można zobaczyć ani narwala ani malutkich łodzi. Podwójne, po obu stronach rozpięte rzemienie uderzają w prawo i w lewo z regularnością wahadła. Powrót zabiera kilka godzin, lecz opłaca się, bo góra mięsa i tłuszczu to szczyt ambicyi Eskimosa. Siedm tych potężnych zwierząt ubitych w przeciągu 5 dni dostarczyło nam więcej niż 40.000 funtów żywności i paliwa. Wkrótce potem znikły nagle narwale i nie widzieliśmy już ani jednego. Mniej więcej w tym samym czasie upolowaliśmy trzy wielkie wieloryby grenlandzkie.

W pierwszych dniach stycznia 1908 r. rozpoczęła się kampania. Wysłaliśmy kilka sanek ku wybrzeżom amerykańskim, by znaleść jaką drogę i urządzić stacyę z żywnością. Nieszczęściem chmury i burze zasłoniły księżyc, rozświetlający skąpo noc polarną. Z tego powodu te przodem wysłane ekspedycye osiągnęły swój cel tylko w części. Dn. 19 lutego 1908 r. wyruszyła cała wyprawa ku biegunowi, 11 ludzi, 103 psy i 11 ciężko obładowanych sanek opuściło brzegi Grenlandyi, pędząc ku zachodowi poprzez lody zatoki Smitha ku przylądkowi Sabine. Ponurość długiej nocy zimowej łagodziły nieco krótkie godziny światła dziennego. Ubito wiele wołów piżmowych. Zimno było nieznośne; lecz wiał tylko słaby wiatr. Mieliśmy poddostatkiem ryb do jedzenia, tłuszczu do palenia i świecenia. Życie też w naszej chacie śniegowej płynęło wcale przyjemnie. Ponieważ lód w Tureka i w zatoce Jones był zupełnie gładki, podejmowaliśmy wiele marszów. Mieliśmy poddostatkiem dziczyzny, wołów piżmowych, niedźwiedzi i zajęcy; dlatego wydało się nam rzeczą zupełnie zbyteczną naruszać prowiant, wzięty z Grenlandyi. Urządziliśmy schowki z prowiantem i amunicyą wzdłuż wyspy Heiberg, przeznaczone na powrót.

17 marca 1908 r. W ten sposób, idąc tropami zwierzyny, z dobrą otuchą dotarliśmy do kresu znanego lądu. Rozłożyliśmy się obozem na lodowcach groźnie sterczących skał; wzrok nasz, przyzwyczajony do najbardziej przejmujących widoków okolic podbiegunowych, biegł po bryłach lodu polarnego morza. Miałem dość ludzi, dzikich i nieokrzesanych, ale nie leniących się do pracy, odzianych w surowe futra. Dla większej pewności postanowiłem na podróż przez nieznane krainy ograniczyć moje siły pomocnicze do liczby jak najmniejszej, koniecznej do wykonania zadania. Zrobiliśmy około 400 mil angielskich w 28 dniach (około 609 klm.). Dla dotarcia do naszego celu pozostawało zrobić około 520 mil drogą nieznaną i uciążliwą. Zaopatrzeni byliśmy we wszystko, co potrzebne, by trudny cel osiągnąć; lecz w każdym razie wszystko, co nie było wprost nieodzowne, utrudniało pochód; dlatego zdecydowałem się ostatecznie ograniczyć jeszcze wyekwipowanie do rzeczy najniezbędniejszych. W Svartevog założyliśmy w grocie skalnej wielki, dobrze ukryty i zasłonięty magazyn zapasów. Tam zostawiliśmy mięso, tran, pemmikan i wiele innych środków żywności, oraz przybory, których nie mieliśmy zamiaru wziąć ze sobą.

Na wyprawę ku najdalszej północy wzięliśmy pod uwagę i obliczyliśmy każdy czynnik w sile psa i człowieka, tak, żeby zwłaszcza przy końcu podróży módz rozwinąć pełną pracę Wybrałem Etukiskuka i Ahwelaha, dwóch 32-letnich Eskimosów, jako najodpowiedniejszych i to jedynych towarzyszy podczas długiej drogi ku przeznaczeniu. Wziąłem 26 psów i dwoje sanek obładowanych żywnością na 80 dniową podróż. Zabranie większej ilości zapasów nie byłoby dla nas z korzyścią. Sanki mogły naturalnie unieść więcej, lecz przeciążenie ich mogło przeszkodzić nam robić w pierwszych dniach znaczniejsze przestrzenie. Charakter lodu, który mieliśmy przed sobą, czynił niemożliwem urządzanie na przedzie stacyi prowiantowych. Uważałem za rzecz nieostrożną brać wielką ekspedycyę z ogromnym ekwipażem. Ponieważ miała to być praca energiczna, utrzymywana ciągle w wysokiem napięciu, dlatego musiała być absolutnie zabezpieczoną możliwość łatwego przystosowania się do zmiennej okolicy. Także musiałem mieć pewną kontrolę nad współpracownikami. Kontrolę taką trudno utrzymać w dzikiej, polarnej okolicy nad większą liczbą ludzi o nieokiełznanym temperamencie, a do obu Eskimosów mogłem mieć zaufanie, że pójdą za mną, jak długo starczą moje siły. Naładowaliśmy sanki rzeczami absolutnie koniecznemi. Ponieważ lekkość ładunku była koniecznym warunkiem powodzenia, dlatego starałem się wyrzucić każdy niepotrzebny gram. Sanki były zbudowane z hickory, najlżejszego i równocześnie najtwardszego drzewa, a mimo to nie było na nich ani jednej niepotrzebnej trzaski. Żelazne płozy były cienkie, a ciężar wziętych przedmiotów zmniejszono, o ile możności, nawet po opuszczeniu głównej kwatery.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gimnastyka hygieniczna dla DZIECI szkolnych w godzinach popołudniowych.
Gimnastyka lecznicza ortopedyczna od godz. 9—1 i od 4—6.
Leczy się garby, skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i kości, stopy płaskie i t. d.
Dr. Merz. Dr. Staszewski. Dr. Wachtel.

Mechanoleczniczy Zakład Zanderowski
LECZNICA ortopedyczno-chirurgiczna
ulica Zyblikiewicza l. 9, — Telefon 796
99

BAZAR KRAJOWY
Kraków, Rynek 20
Peleryny zakopańskie, Serdaki na futrze, Serdaki i guńki sukienne, Kilimy w wielkim wyborze, o najpiękniejszych wzorach.
1167

Stosowanie kar przeciw firmodawcom, a przedewszystkiem przeciw właścicielom realności za przekroczenie przepisów ustawy budowlanej jest jedyną drogą do położenia tamy partactwu, bo gdy braknie firmodawców, gdy się właściciele przekonają, że nie można bezkarnie obchodzić ustawy, wtedy i partactwo w następstwie ustać musi. Mamy nadzieję, że magistrat postara się w ten sam sposób o usunięcie tych jeszcze z pomiędzy uprawnionych przemysłowców budowlanych, — majstrów i budowniczych, — którzy podobnie, jak N. Kopald swoją firmą osłaniają partaczy.

Szpieg ochrany czy obłąkaniec? Jak donosiliśmy wczoraj, aresztowano w Krakowie bardzo podejrzanego jegomościa, który pod pretekstem, że jest ofiarą carskich gwałtów, pod rozmaitemi nazwiskami, jak Mojżeszowicz, Korski albo Kurtmisz wyłudzał od rozmaitych ludzi pieniądze. Tak np. udał się do żony jednego z posłów krakowskich, której brat przebywa obecnie we Florencyi, przedstawił jej, że brat jest w biedzie i pod pretekstem, że właśnie jedzie do Florencyi, zabrał od niej większą gotówkę oraz rozmaite wiktuały dla owego brata. Rzecz jasna, że do Florencyi nie pojechał, a pieniądze przepuścił w Krakowie, zjadłszy również wiktuały, jakimi miał owego jegomościa uraczyć we Florencyi.

W czasie śledztwa policyjnego okazało się jednak, że ani jedno z nazwisk, używanych przez owego jegomościa w Krakowie, nie było prawdziwem. Stwierdzono bowiem, że nazywa on się Stefan Marcinkowski, pochodzi z Warszawy, ma lat 30 i był już kilkadziesiąt razy karany za oszustwa, a nawet teraz jest ścigany za oszustwo. Ponadto stwierdzono, że jest on umieszczony na liście tajnych ajentów ochrany, jako szpieg.

Człowiek ten włóczył się po całej Europie. Żył, zdaje się, tylko z naciągania ludzi i ze żołdu, wypłacanego mu przez ochranę. Prawdopodobnie jednak jest on umysłowo chorym. W Petersburgu, przebywając w szpitalu dla obłąkanych, podciął sobie żyły i ma nawet ślady ran na rękach. Był również w szpitalu dla obłąkanych w Warszawie, Moskwie i Zurychu. Zatrzymano go w aresztach policyjnych.

Skoczył z II piętra i lekko się potłukł. Wczoraj wieczorem stróżka domu przy ul. Bożego Miłosierdzia pod l. 4 niedaleko klasztoru SS. Felicyanek spostrzegła przy drzwiach mieszkania p. Bałabana jakiegoś młodego, najwyżej 19 lat liczącego młodzieńca, bardzo elegancko ubranego, w czarnej marynarce i lakierkach, jak dosyć silnie trząsł klamką. Narobiła więc krzyku, że złodziej dobywa się do mieszkania, zbiegli się sąsiedzi i zabrali go, chcąc go odprowadzić na pobliską inspekcyę policyi. Młodzieniec tłómaczył się, że szukał mieszkania p. Lawkowicza, czemu jednak nie dano wiary i zaczęto go przemocą ciągnąć na policyę. Nie widząc wyjścia, młodzik ten wyrwał się i wpadł do budynku szkoły wydziałowej na Smoleńsku. Na ulicy zebrał się tymczasem tłum ludzi, wołających: „chwytaj złodzieja!“ Przybiegli ajenci policyjni i udali się do wnętrza szkoły, szukając złodzieja. W chwili, gdy się znajdowali na pierwszem piętrze, poszukiwany skoczył z II piętra na bruk. Ponieważ stracił przytomność, zawezwano Pogotowie ratunkowe, które nieprzytomnego przewiozło do szpitala św. Łazarza, gdzie chory po kilku godzinach odzyskał przytomność.

Dzisiaj w południe zaczęto go przesłuchiwać. Podał on, że nazywa się Józef Kociołek, że wrócił z Wiednia, gdzie jest subjektem u Handelera. Znaleziono przy nim tylko kartkę zastawniczą na złoty zegarek, zastawiony w arcybractwie miłosierdzia; pieniędzy nie miał żadnych.

I dziwna rzecz. Mimo skoku z takiej wysokości, Kociołek nie tylko nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń, ale się nawet ciężko nie potłukł. Skaleczył sobie tylko w kilku miejscach głowę i zwichnął lewą rękę. O ile nie zajdą jakieś wewnętrzne komplikacye, będzie on mógł już za dwa dni wyjść ze szpitala. Ma chłop szczęście! Sprawdzeniem tożsamości jego osoby zajmuje się policya.

Chciał widzieć koniecznie Papieża. W Rzymie przytrzymała policya pewnego młodego człowieka, który się tam wałęsał bez środków do życia. Aresztowany podał, że chciał koniecznie widzieć papieża i tylko po to przybył do Rzymu, gdzie mu się fundusze wyczerpały. Podał dalej, że nazywa się Jan Kos i pochodzi z Krakowa, gdzie jego rodzina ma mieszkać przy ul. Topolowej. Policya rzymska odniosła się do policyi krakowskiej z prośbą o szczegóły, odnoszące się do owego Kosa, który z ciekawości zobaczenia papieża dostał się aż do kozy.

Sprytna złodziejka. Na ul. Dietlowskiej spotkał wczoraj w nocy policyant 40 letnią znaną złodziejkę Annę Leśniak, niosącą poduszkę. Gdy się jej spytał, skąd idzie z tą poduszką, odparła hardo: Co ci do tego, góralu! Idę z Mogiły. Policyantowi nie trafiło to do przekonania, więc ją aresztował. Gdy przyszli na policyę, zastali tam stróżkę z ul. Sławkowskiej, Annę Dziedzic, która przyszła ze skargą, że jej przed godziną skradziono poduszkę z pod głowy śpiącego męża, gdy jej w mieszkaniu nie było. Naturalnie poduszkę jej oddano, a sprytną złodziejkę „przytrzaśnięto“.

Nawet na cmentarzu kradnie. Malec ma lat 10, a już jest złodziejem, którego można nazwać wprost niebezpiecznym. Takim jest 10-letni Mikołaj Jarosz, jeden z tych małoletnich doliniarzy, co się w ostatnich czasach niejednej pani, noszącej pieniądze w ręcznej torebce, dali dotkliwie we znaki. Wczoraj skradł ten malec na cmentarzu pewnej pani, idącej za trumną zmarłego, pugilares z kieszeni. Na gorącym uczynku przyłapał go jakiś pan, który pugilares zwrócił poszkodowanej, a Jarosza oddał w ręce policyi. Będzie z niego kiedyś „pociecha“, jak on się tak od dziecka zapozna z kryminałem.

Z Rady miasta Podgórza. Na wczorajszem posiedzeniu podgórskiej Rady miejskiej burmistrz Maryewski w odpowiedzi na interpelacyę radcy Gadomskiego oświadczył, że sprawa wykupna przez miasto starych koszar artyleryi natrafia na wielkie trudności ze względu na uciążliwe warunki, stawiane przez wojskowość. Dalej uchwaliła Rada 50 koron subwencyi dla gminy Budyłów, która niedawno spłonęła, oraz subwencyę 500 koron na cele komitetu jubileuszu Słowackiego w Podgórzu. Żywa dyskusya wywiązała się nad sprawą otwarcia nowej ulicy na gruntach pp. Brenera i Odzego, czemu sprzeciwiali się radni Gadomski, Bobrowski i Przybylski. Po dyskusyi odesłano sprawę do komisyi gospodarczej dla rozpatrzenia. Następnie zaczęła się dłuższa dyskusya nad sprawą wodociągów w Podgórzu. R. Przybylski proponował zerwanie wszelkich pertraktacyj z Krakowem i budowę wodociągu na własną rękę, czemu sprzeciwił się dr Aronsohn, przewodniczący komisyi wodociągowej. Projekt ustawy wodociągowej przyjęto po dyskusyi w całości, a dyskusyę nad kosztorysem budowy i rentownością wodociągu odłożono do następnego posiedzenia.

Z Podgórza. *A to się dostała!* Takiej niemiłej przygody, jaka spotkała Rozalię Wilczak, nie życzyłoby się ani największemu wrogowi. Że Wilczak jest włóczęgą, z którą nie mogła sobie dać rady żadna policya, to ma sobie pozwolić, aby jej druga „dziadówka“ kradła pieniądze? „Skradłaś mi, Magdaleno Kaczmarczyk, pieniądze, to chodź do kozy“. No i Kaczmarczyk aresztowano. Pieniędzy nie znaleziono. Ale za to na policyi przypomniano sobie, że „poszkodowana“ Wilczak ma policyjnie wzbroniony pobyt w Krakowie i Podgórzu. A więc do dziury z nią! A potem szupasem powędruje do rodzinnego miejsca. Okradli ją i jeszcze za to wsadzili do kozy! To się dostała!

Kradzież w drodze. P. Anna Tiefenbrunn, zamieszkała w Sieprawiu, jechała wczoraj z Podgórza do domu. W Swoszowicach spostrzegła brak pudła z ubraniami i bielizną, wartości 50 kor. Pani T. o kradzież tę podejrzewa trzech nieznanych ludzi, których widziała na drodze do Swoszowic. Sprawą zajęła się żandarmerya.

Całkiem był „pomylony“. Paweł Jewuła miał bardzo nieprzyjemne zajście. Powodem nie był przecie lekki „rausz“, w jakim się znajdował, bo co to taki „rausz“. No, ale dość, że mu się całkiem pomyliło przy wsiadaniu do tramwaju. Wsiadł do I klasy, która mu się zdawała całkiem II klasą! Konduktora, który żądał 7 ct., zbeształ, że go obdziera, wreszcie zrozumiawszy, o co chodzi, zawołał z rozpaczą: „Gdybym był konduktorem, nie byłbym takim osłem, żebym człekowi nie powiedział, ile klasa kosztuje!“ I nie chciał płacić 7 ct. A więc zabrał go policyant do kozy. Po przespaniu przyznał Jewuła, że był „całkiem pomylony“.

Wyspała się za całe życie! Aresztowana, całkiem spita, włóczęga Jadwiga Skawińska, tak w kozie usnęła, że spała 12 godzin tak twardo, że wznieciła między urzędnikami popłoch, czy nie znajduje się w letargu. Na szczęście obudziła się, ale już trzeźwa.

Miłych znalazł opiekunów! Bartłomiej Kozak, 19-letni wyrobnik z Pcimia, przybył przed kilku dniami do Krakowa na robotę. Znalazł zatrudnienie przy robotach koło nowego koryta Rudawy. Otrzymawszy w sobotę 7 koron zarobionych, wyszedł do Krakowa, „aby — jak mówił — poznać nocne życie“. W wędrówce swej zaszedł na ul. Krakowską, gdzie spostrzegł trzech postępujących za nim ludzi. Nieznajomi przystąpili do przelęknionego Pcimiaka i gwarą z akcentem krakowskich andrusów zażądali, by im kupił śliwek. Było to gadanie „na jury“, bo koło północy nigdzie nikt na Kaźmierzu nie kupi śliwek. Zrozumiał sytuacyę Kozak i począł się oglądać za jaką pomocą. Właśnie spostrzegł jakąś parę, którą same nieba zdawały mu się zsyłać ku poratowaniu. Była to Józefa Sadowińska, pijaczka i włóczęga i Stanisław Sośnicki, stróż domu przy ul. Starowiślnej l. 21, „narzeczony“ pijaczki. Zacnej parze opowiedział głupi chłopek swe zmartwienie i wręczył Sadowińskiej 6 koron na przechowanie! Uciszony, że wymknął się z rąk rzezimieszków, zaprosił swych „opiekunów“ do szynku na Stradom. By zapłacić piwo, zażądał od Sadowińskiej 1 kor., którą mu dała. Ale i Sadowińska chciała ze swej strony coś fundnąć. Kazała więc parę kolejek piwa i wódki, za które zapłaciła pieniądzmi Kozaka. Po wyjściu z szynku upomina się Kozak o pieniądze. „Opiekunka“ niema ich. Awantura i aresztowanie. Przy rewizyi nie znaleziono przy „opiekunach“ ani centa, widocznie zgubili. Ale poczciwy Kozak za 6 kor. dobrze poznał nocne życie Krakowa!

Małoletni włamywacze. Policya miejska przytrzymała nad Wisłą dwóch 13 letnich chłopców, Józefa Pałukowskiego i Wincentego Maladę, w chwili, gdy ubierali się w koszule trykotowe! Policya nie chciała uwierzyć w nagłą chęć chłopców przebrania się aż w 8 koszul, które leżały na brzegu. Okazało się, że koszule pochodzą z kradzieży u kramarki Schreiberowej, przy ul. Mostowej, której złodzieje zabrali koszule trykotowe, kilkanaście par mitenek i płótno. Resztę rzeczy, prócz owych koszul, zdaje się, wziął trzeci wspólnik, którego jednak aresztowani nie chcą wskazać.

Kradzież marynarki w kościele. W nowobudującym się kościele OO. Redemptorystów skradł wczoraj nieznany złodziej marynarkę, w której się znajdowało 3 kor., p. Marcinowi Susułowi, malarzowi, zajętemu przy robotach wewnątrz świątyni. Złodziej miał na tyle bezczelności, że ubrał się w marynarkę i oglądał malowidła po ścianach. Pan S. poznał swą marynarkę i spowodował aresztowanie złodzieja, którym jest znany włóczęga Ignacy Kolasa. — Nieszczęście dla Kolasy chciało, że nawet owych 3 koron nie zauważył i nie schował.

Pobicie staruszków. Józef Czeremuga, 72-letni i jego żona, 69-letnia Rozalia, zamieszkali w Ludwinowie, idąc onegdaj przez Podgórz, zauważyli dwóch bijących się chłopaków. Widząc, iż młodszy z nich strasznie od drugiego dostaje cięgi, ujęła się za nim Czeremugowa. Na to ów bijący, starszy chłopak, rzucił się na oboje staruszków i dotkliwie ich pobił. Oboje staruszkowie musieli po tem zajściu leżeć parę dni w łóżku. Owym bitnikiem — jak stwierdziła policya — jest 16-letni Jan Pacuła, a bitym jego przyrodni brat, 13-letni Bolesław Nowak. Pacułę odstawiono do sądu.

Samobójstwa. W niedzielę rano w Kałuszu odebrał sobie życie adwokat tamtejszy, dr Bernard Wittlin, członek wydziału pow. i rady gminnej, cieszący się wielkiem poważaniem. Był w pełni sił, bo liczył 50 lat. Pozostawił wdowę i trzy córki. Przyczyna samobójstwa nieznana.

W Przemyślu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera porucznik Józef Wysocki. Powodem samobójstwa nieuleczalna choroba.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa: „Moralność pani Dulskiej“.
Czwartek: „Judyta“.
Piątek: „Król“.
Sobota: „Z tamtego brzegu“.
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela wiecz.: „Z tamtego brzegu“.

Repertuar teatru ludowego:

Środa: „Horsztyński“.
Czwartek: „Czarodziej z nad Nilu“.
Piątek: „Czarodziej z nad Nilu“.
Sobota: „Powtórne małżeństwo“

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opaleniu i wypryskom są
Hygieniczne Mydła przetłuszczone
wyrobu **M. Malinowskiego.**
11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe. Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw!

Sejm krajowy.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zakończyło się kompromitacyą komisarza rządowego, który próbował usprawiedliwiać istotne nadużycia starosty w Brzeżanach. Już to nasze starostwa prowincyonalne za dużo sobie pozwalają! Po stronie Rusinów, którzy wczoraj protestowali przeciw bezprawiu, stanęła też cała lewica sejmowa, nawet narodowi demokraci.

„Prawica narodowa“, która przelękła się porażki rządu, zdekompletowała posiedzenie. „Czas“ usiłuje temu zaprzeczyć, ale lwowskie dzienniki stwierdzają ten fakt. Krok prawicy nie miał jednak żadnego sensu — i niemiła konserwatystom dyskusya nad odpowiedzią komisarza rządowego odbędzie się we czwartek.

„Gazeta Narod.“, organ Podolaków, donosi, że przeprowadzenie reformy wyborczej jest o wiele bliższe, niż się powszechnie zdaje. Obecnie ze strony konserwatywnej przygotowuje się nowy projekt kompromisowy reformy wyborczej, w którym żądania stronnictw reprezentowanych w Sejmie będą częścią uwzględnione, częścią okrojone — tak, że stronnictwa znajdą możność porozumienia się.

Ha no, zobaczymy.

Telegramy „Nowin“

Sprawa ks. Jerzego.

Belgrad. Udało się przez obietnice pieniężne uspokoić ks. Jerzego i odwieść go od zamiaru dążenia do rehabilitacyi, kwestya jednak, czy parlament zgodzi się na związane z tem nałożenia nowych ciężarów na kraj, agitacya bowiem przeciw wysokim (120.000 koron rocznie!) apanażom dla ks. Jerzego objawia się w całej prasie.

Spisek przeciw Karadżordżewiczom.

Belgrad. Wykryto tu groźny spisek przeciw dynastyi króla Piotra. Spiskiem kierował Gencic i należy do niego wielu oficerów. Spisek miał na celu wypędzenie dynastyi Karadżordżewiczów i powołanie na tron serbski ks. Connaught.

Po katastrofie balonu „Republique“.

Puryż. Na pogrzebie ofiar katastrofy balonu „Republique“ obecni byli ministrowie i ogromne tłumy publiczności. Z polecenia cesarza Wilhelma niemiecki attache wojskowy złożył na trumnie ofiar wieniec imieniem armii niemieckiej.

Dzienniki rozpisały subskrypcyę publiczną na wybudowanie nowego balonu typu „Republique“. Pierwszy dzień składek przyniósł sumę 22.000 K.

Paryż. Paweł i Piotr Lebaudy wystosowali list do ministra wojny, w którym ofiarowują armii francuskiej wybudowanie balonu do sterowania, któryby powetował stratę balonu „Republique“. Balon mógłby być w najbliższym czasie wybudowany.

Hiszpanie w Marokku.

Melilla. Hiszpanie obsadzili górę Gurugu, a tem samem są w posiadaniu najważniejszego klucza do okolic, zajętych przez Kabylów. Położenie obecne Hiszpanów uważają za bardzo korzystne.

Oddział hiszpański, który zdobył „Wąwóz Wilczy“, znalazł tam 100 zwłok hiszpańskich żołnierzy, którzy padli tam w walkach 23 i 25 lipca.

Widmo nowej wojny na Wschodzie?

Petersburg. Z Mandżuryi nadchodzą ciągle alarmujące wieści o zbrojeniach i przygotowaniach wojennych Japonii.

Minister skarbu udaje się z końcem b. m. do Azyi Wschodniej, aby osobiście przekonać się o sytuacyi.

ZE ŚWIATA.

Skład broni w Petersburgu. *(Do illustracyi tytułowej).* Na jednej z ulic w Petersburgu znajdował się według śledztwa tajnej policyi, skład broni, literatury nielegalnej i fabryka bomb. Właścicielami tego całego „przedsiębiorstwa“ byli rewolucyoniści. Aczkolwiek policya posiadała te dane, nie miała jednak odwagi wtargnąć do mieszkania rewolucyonistów, rozporządzających obficie bronią. Starano się podstępem opanować „fortecę“. W części się to udało, lecz gdy żandarmi wkroczyli do mieszkania, powitały ich strzały rewolucyonistów. Powstała rozpaczliwa walka, padały trupy z jednej i z drugiej strony, dopiero po dwugodzinnem oblężeniu udało się policyi owładnąć arsenałem rewolucyjnym i wziąć do niewoli dwóch pozostałych przy życiu, lecz ciężko rannych rewolucyonistów.

Bronisław Hubermann. Znany wirtuoz polski, Bronisław Hubermann, zaręczył się w Wiedniu z panną Galafres, artystką teatru „Deutsches Volkstheater“.

Medal aneksyjny. W piśmie wystosowanem do wspólnego ministra skarbu, cesarz ustanawia medal pamiątkowy bośniacko-hercegowiński z okazyi rozszerzenia przed rokiem praw zwierzchności na Bośnię i Hercegowinę.

Ks. Ludwika Koburska. Do Wiednia przybyła ks. Ludwika Koburska z Mattachichem; ma ona zamiar udać się na Węgry, nabyć tam posiadłość i osiąść tam na stałe.

Fundusz Roseggera a Dar Grunwaldzki. Na ostatniem, piątkowem posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej postawiono wniosek o dotacyę 20.000 koron na fundusz Roseggera na szkoły hakatystycznego Schulvereinu. W dyskusyi radny Nagler biadał, że podczas gdy Polacy już mają subskrybowany pierwszy milion, fundusz Roseggera doszedł ledwie 660 tysięcy koron. Nagler żądał większej subwencyi, gdyż nie można pozwolić, aby Wiedeń pozostał w tyle za Lwowem, który dał na Dar grunwaldzki 25.000 koron, a radni sami tyleż prawie subskrybowali i postawił wniosek, aby Rada wiedeńska w roku przyszłym znów dała na cele Schulvereinu dwadzieścia tysięcy koron. Oba wnioski uchwalono jednomyślnie. Za wnioskiem głosowali też gremialnie radni socyalistyczni.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia
Odznaczony medalem i krzyżem
Zakład pogrzebowy Józefy Horakowej
Kraków, ul. Mikołajska 14, filia: ul. Zwierzyniecka 32. — Telefon Nr. 248.
pod kierownictwem **Antoniego Horaka,**
696 em. c. k. oficyała policyi.
Największe składy trumien metalowych, dębowych, wieńców etc., przeprowadza przewóz zwłok, ekshumacye itp. — Ceny umiarkowane.

Zakład wodoleczniczy i Sanatoryum
specyalisty chorób nerwowych **Dra KUPCZYKA**
1109 **Kraków, ul. Szujskiego 11.**

Dr Leon Filimowski
obrońca dla spraw karnych
w Krakowie, ul. Straszewskiego L. 6
powrócił. 1202

Stały zarobek.
Chłopcy (i starsi)
będą zaraz przyjęci ze stałą płacą miesięczną lub tygodniową.
Wiadomość w Administracyi „Nowin“, Wiślna 2.

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.
Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.
Towar doborowy. „ Ceny umiarkowane. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty

Wszystkie gatunki Atramentów

Iskra

Pasta do obuwia

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz
życia duchownego
czyli 831
PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,
używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa
napisany po hiszpańsku przez
W-go O. Fr. de Osuna
zakonu św. Franciszka
2 tomiki razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pąsowe
Cena K 4·50 — z przesyłką K 5·—.
SKŁAD GŁÓWNY
w Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Rutynowana nauczycielka muzyki, uczennica pierwszorzędnych sił profesorskich, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość: ul. św. Filipa l. 14, I-sze piętro, od godz. 3—6 popoł.

Poszukiwane.

Sklepową oraz dwóch chłopców przyjmie do praktyki Franciszek Mięsowicz, masarz w Korczynie koło Krosna. 1213

Zdolny czeladnik stolarski, potrzebny zaraz. Wiadomość ul. Grzegórzecka l. 18. 1215

Do wynajęcia.

Piekarnia pod firmą Ferd. Breuera w Podgórzu, ul. Lwowska l. 7, założona w roku 1870, w ruchu będąca, z całem urządzeniem i inwentarzem, z powodu kończącej się dzierżawy do wynajęcia od Nowego Roku 1910. Wiadomość: Karol Breuer, Podgórze, ul. Krakusa 15. 1208

Do sprzedania.

Piwiarnia i Restauracya w dobrym miejscu pod korzystnymi warunkami do odstąpienia. Wiadomość pod „A. H. 58“ Kraków, poste-restante. 1200

Sklep korzenny, dobrze idący z powodu słabości właściciela tanio do sprzedania zaraz. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 1212

Do wydzierżawienia.

Garkuchnia do wydzierżawienia w dzielnicy fabrycznej. Adres w Administracyi „Nowin“. 1214

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Zygmunt Wieczorek
Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki
Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonanie grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 832

Wyborne w smaku
KAWY
surowe i palone
zapomocą gorącego powietrza
POLECA 1024
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Nowość! Nowość!
„WARSZAWIANKA“
czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, cukierków i herbatników
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

Z opustem 20%
Sprzedaż mebli antycznych nowych i używanych. Fortepianów, pianin, obrazów, luster w Zakładzie sprzedaży i kupna
Maryi Teleszuickiej
W KRAKOWIE,
ul. św. Jana l. 2, I. piętro,
RÓG LINII A-B. 42

SENSACYJNY PROCES
Janiny Borowskiej
z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358
Dla odbiorców „Nowin“ po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

Wstążki — Koronki — Aplikacye
Hafty szwajcarskie — **Materye** koronkowe
1172b poleca najtaniej w wielkim wyborze
Zygmunt Ślimakowski
KRAKÓW, Rynek, Linia A-B (obok gł. trafiki).

Przeszło 3000 wzorów
niezbędnych przedmiotów i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie wysyłam.
Hanns Konrad
c. k. dostawca dworu 1119
Brüx Nro 1473 (Czechy).

Winogrona kuracyjne
najlepszego gatunku, duże, słodkie, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K. 3·—. **Miód pszczelny**, najlepszy puszka 5 klgr. K 6·75. **Wina węgierskie** naturalnie czyste i prawdziwe, czerwone lub białe wysyła w beczułkach 5 klg. 4½ l. franco, t. j. wino z roku 1908 K 3·50, z 1906 K 4·—, 1902 K 4·60, 1896 K 5, 1890 K 5·80, 1885 K 7. Koniak K 13. **L. Altneu, Versecz 10. Węgry.** 1203

F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 49

MYDŁO macierzankowe
bardzo korzystnie wpływa na płeć, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości, świeżości i delikatności. 643b
Sztuka 60 halerzy.
— POLECA —
Teofil Bękner
Kraków, ulica Długa 4.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
LEONA GAWLIKA
w Podgórzu, Rynek 5,
urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 866

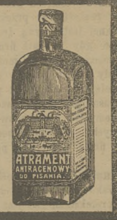
WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 28 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat umarłych ożywiony. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin“, Kraków, ul. Wiślna l. 2

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków ul. Wiślna l. 2.



SZCZYT DOSKONAŁOŚCI!
Czarne i kolorowe
ATRAMENTY
oraz
TUSZE
KARMAŃSKIEGO
WSZĘDZIE DO NABYCIA
1209

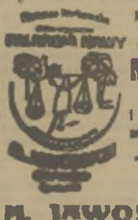
Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 95

Medal bronzowy z wystawy rękodzieln.-przemysł. w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego
w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825),
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.** 1105

Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „.....“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy
kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje regestrowane „Adler-Roskopf“ patent. anker. niklowe remontuar zegarki, z dokładnym, pozłacanym wspaniale regulowanym werkiem K 7·—. Taki sam z sekundnikiem K 8·—. Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya. Żadne ryzyko, zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. dostawca dworu
BRÜX Nr. 1481 (CZECHY).
Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 3000 rycin. 1123

Na jesienny sezon
poleca się 1145
PIERWSZA PAROWA CHEMICZNA FARBIARNIA i PRALNIA
R. TSCHÖRNERA
w Krakowie, ul. Szewska l. 19.
Czyści i farbuje: męską, damską i dziecinną garderobę, popurtą lub w całości, także materye na meble, aksamit, koronki i t. d.
Najdokładniejsze i szybkie wykonanie.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin“ Kraków, ul. Wiślna l. 2. 63

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.